

**Homilia podczas Mszy pogrzebowej dr Wandy Błęńskiej 3 XI 2014 r.
wygłoszona przez abp Henryka Hosera, który wyznał, że:**

Wanda Błęńska jest najdoskonalszym przykładem niesienia Ewangelii, w której Jezus mówi "coście uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili" -

Abp H. Hoser nazwał dr Błęńską; *patronką laikatu misyjnego i żywym świadkiem minionego stulecia, iskrą, która zapala innych i ukazuje uniwersalizm misyjny wszystkich narodów. Przypomniał, że to poznańskie środowisko akademickie przygotowało ją do pełnienia posługi lekarki, tu także zainteresowała się misjami. – Okazała się niesłuchanie twórczym lekarzem. W warunkach misyjnych każdy lekarz jest jednocześnie specjalistą we wszystkich dziedzinach medycyny. Ona była i internistą, i pediatrą, i chirurgiem, i dermatologiem, i okulistą, była również ortopedą, ponieważ choroba, której się poświęciła jest tak wielopatologiczna – mówił abp Hoser.*

Opisując pracę matki trędowatych kaznodzieja podkreślił, że choroba ta „wyrzucała ludzi na margines, oznaczała ich śmierć cywilną, powodowała daleko posunięte kalectwo, z całym korowodem bólu, zakażenia, bezsilności i zależności od otoczenia. To właśnie tam w Bulubie ośrodek rósł nie tylko jako miejsce, gdzie ludzie mogli się leczyć, ale też miejsce, gdzie trwały badania naukowe i gdzie odbywały się intensywne szkolenia osób, które miały się zająć tymi chorymi – mówił abp Hoser.

Ordynariusz warszawsko-praski zauważył, że dr Błęńska ujmowała chorych swoją delikatnością i szacunkiem, miała też doskonały kontakt z chorymi nie tylko przez łagodny uśmiech i życzliwość, ale również przez znajomość miejscowego plemiennego języka, która jest najlepszym kanałem porozumienia z chorym. – *Ona w tym języku z nimi rozmawiała, w tym języku dowiadywała się o ich sytuacji, w tym języku wskazywała, jak mają postępować, by wrócić do pełnego życia – zauważył abp Hoser. Nawiązując do odczytanej Ewangelii o sędzie ostatecznym, kaznodzieja określił też zmarłą jako osobowość o silnych rysach chrystologicznych. – Szła śladami swojego Mistrza, w którego wierzyła i który ją prowadził, była dobrym samarytaninem jak On, szła lecząc chorych, kaleki, ślepców, paralityków, gnębionych przez rozmaite choroby, nawet opętanych – mówił biskup. Kaznodzieja zauważył też, że dr Błęńska „widziała niezwykłą godność w każdym człowieku, zachowywała się tak, by chory nie czuł się urażony”. – To jest niesłuchanie ważne w praktykowaniu medycyny, by w stosunku do chorego zachować ostrożność i delikatność – mówił abp Hoser.*

Uczestnicy uroczystości pogrzebowych otrzymali pamiątkowy obrazek przedstawiający Wandę Błęńską. Zamieszczono na nim słowa lekarki: „**Ilu pacjentów wyleczyłam dobrym leczeniem, a ilu wyblagałam modlitwą, tego nie wiem**”.

Ciało śp. Wandy Błęńskiej spoczęło na cmentarzu parafii Dobrego Pasterza, gdzie mieszkała po powrocie do Poznania. – *Powinniśmy nad ten grób przychodzić i powierzać jej swoje problemy i troski. Odkryjemy siłę jej orędownictwa, tej, która nas zna, która z tej ziemi wyrosła, z tego Kościoła wyrosła, z tego narodu wyrosła, nigdy tej świadomości nie porzuciła – mówił w nawiązaniu do miejsca spoczynku abp Hoser.*

(wg <https://www.apchor.pl/2014/12/04/Pogrzeb-matki-tredowatych>)